29 MAJA 1847 roku.
SOBOTA.

WARSZAWSKI

№ 149

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Rada administracyjna, na posiedzeniu swojém dnia 9 (21) maja r. b. mianowała Księdza Wincentego *Andruszkiewicza*, administratora kościoła parafjalnego we wsi Jaminy, gubernji Augustowskiéj, proboszczem tegoż kościoła.

Heroldja królestwa Polskiego. — Z powodu zagubienia w St. Petersburgu świadectwa szlachectwa pod dniem 27 września (9 października) 1845 r. nr. 8439, wydanego przez heroldję Michałowi-Juljanowi (dwóch imion) Płoskiemu żołnierzowi 2go przewozowego ekwipażu 1éj dywizji floty na morzu Baltyckiém, jak to tenże Michał-Juljan (dwóch imion) Płoski, udowodnił urzędowym aktem, heroldja królestwa Polskiego podaje do powszechnéj wiadomości, iż odtąd świadectwo rzeczone chociażby przypadkiem wynalezionem zostało, żadnego dowodu dla nikogo stanowić nie będzie i w miejsce onego, temuż Michałowi-Juljanowi (dwóch imion) Płoskiemu duplikat pomienionego świadectwa udzielony został.

Magistrat miasta Warszawy. — W dalszym ciągu obwieszczenia z dnia 5 (17) maja r. b. o targu Sto Jańskim na wełnę w roku bieżącym odbyć się mającym, przez komisję rządową spraw wewnętrznych i duchownych w pismach publicznych zamieszczonego, zawiadamia niniejszém osoby interesowane, że prowadzona wełna na targ przez rogatki: Czerniakowskie, Belwederskie, Mokotowskie, Jerozolimskie i Wolskie, na placu przed ratuszem i teatrem dowieziona; zaś przez rogatki: Marymontskie, Powązkowskie i Mostowe, na placu Krasińskich przed dawnym teatrem w urządzonych na ten cel szopach ważoną będzie, że lubo targ rozpoczyna się w dniu 3 (15) czerwca r. b., i trwać będzie dni cztéry, ważenie jednak, dopełniane będzie na dni trzy wcześniéj, to jest w dniach 31 maja (12 czerwca), 1 (13) i 2 (14) czerwca r. b., i że opłata od wagi po kop sr. 5 od centnara, jest ustanowioną. Jeżeliby jednak w ciągu trwania targu zaszła potrzeba powtórnego przeważenia wełny, żadna z tego powodu opłata wymaganą nie będzie, a urządzone pomosty do składania wełny na placu Krasińskich z wystawami w pewnych odstępach na schronienie dla targujących, przywożącym wełnę bezpłatnie dozwolone będą. Uprzedza w końcu właścicieli wełny dowieść się mającéj, że w świadectwach pochodzenia wyrażona ma być jéj ilość na centnary i funty i że świadectwa te składane być mają w rogatkach na ręce rewizorów policyjnych. — Warszawa d. 14 (26) maja 1847 r. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner.* — Za naczelnika kancelarji, *Taranowski.*

Magistrat miasta Warszawy. — Zawiadamiając właścicieli, rządzców i dzierżawców posesij w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze położonych, że od dnia 5go czerwca r. b. rozpocznie się pobor: 1) w kasie dochodów skarbowych: *a*) opłaty za konsensa skarbowe na zarobki propinacyjne za rok 18⁴⁷/₄₈ od starozakonnych; *b*) opłaty za patenta na zarobki propinacyjne od wszystkich tego rodzaju procederentów; *c*) ofiary duchownéj i ziemiańskiéj za 2gą ratę r. b.; 2) w kasie głównéj ekonomicznéj: prowizji od kapitałów z legatów za ratę pierwszą r. b.; 3) w kasie poborowéj pomocniczéj: opłaty szarwarkowéj za ratę 2gą r. b.; wzywa

tychże kontrybuentów, aby pomienione należności od nich przypadające, w ciągu miesiąca czerwca r. b. niezawodnie do kas wnieśli, albowiem po upływie tego terminu nieposiadającym konsensów i patentów, trudnienie się zarobkami propinacyjnemi na zawsze wzbronioném będzie; zaś o inne podatki i opłaty egzekucja przepisami rządu oznaczona do opóźniających się zaregulowaną zostanie. Przytém magistrat ponawia poprzednie ostrzeżenia, ażeby żaden z kontrybuentów ani w cyrkułach egzekutorom, dozorcom i innym, ani w kasach komubądź pieniędzy na podatki i opłaty przeznaczonych nigdy nie powierzał, lecz takowe sam w kasach do własnych rąk poborców odbiorem tychże trudniących się wnosił i kwity tegoż dnia z rąk poborców odbierał, pod utratą pieniędzy w ręce niewłaściwe oddanych i obowiązkiem wniesienia innych do kas. — Warszawa dnia 15 (27) maja 1847 roku. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Graybner*. — Za naczelnika kancelarji, *Taranowski*.

Wiadomości miejscowe.

Dnia 15 (27) maja r. b. o godzinie 12¼ z południa na kolei pomiędzy stacjami Goszkowice i Radomsk, na grobli pod wsią Kletnią, w pociągu pierwszym rannym z Warszawy do Częstochowy idącym, zdarzył się smutny wypadek przez wyskoczenie z kolei i oderwanie się od parochodu 6-ciu-osobowych pojazdów oraz czterech wagonów pociąg składających, które przewrócone i połamane zostały. Z liczby około 60-ciu osób jadących, pięć utraciło życie jako to: *Osiński* gorzelany z Brodzic, Lewek *Dawidson* handlarz z Radomska, *Czerwiński* konduktor, niewiadomi z nazwisk: rzemieślnik z Częstochowy i ekonom z okr. Szadkowskiego. Ciężko rannych osób jest 4, lekko 8, którym w Radomsku pomoc lekarska natychmiast udzieloną została. Inne osoby w sprowadzonych z najbliższéj stacji pojazdach w dalszą puściły się drogę. Przyczyny wypadku tego dotąd nie są wiadome. Władze sądowe z przydanymi urzędnikami drogi żelaznéj rozpoczęły na miejscu stosowne śledztwo. Droga żelazna w zupełnie dobrym jest stanie i bieg pociągów żadnéj nie doznaje zmiany.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 253, wyjechało 273.

Jutro o godzinie 1éj z południa, odbędzie się posiedzenie opiekunek zakładu sierot i sal ochron pod opieką Warszawskiego towarzystwa dobroczynności.

Onegdaj przeniósł się do wieczności Ferdynand *Miaskowski*, obywatel, przeżywszy lat 83.

Antoni *Hlebowicz*, radzca stanu, wizytator szkół, lat 46 wieku liczący, nocy upłynionéj w mieszkaniu swojém w domu pod nr. 1588/₉, zmarł nagle.

W dniu 26 b. m. rozstała się z tym światem córka ś. p. pułkownika *Kalinowskiego*, Barbara *Kalinowska*, przeżywszy lat 20.

Ogłoszone zostało drukiem sprawozdanie *Towarzystwa wyścigów konnych i wystawy zwierząt gospodarskich*, za rok 1846. Stan funduszów téj instytucji, przedstawiał: remanentu z r. 1845, rs. 2,274 kop. 88; przychodu, tytułem opłaty od 101 członków rzeczywistych z 114 akcjami, i 149 członków przybranych, rs. 2,157; z miejsc widowiska i innych wpływów rs. 1,097 k. 70; razem w stanie czynnym rs. 5,529 k. 58. Rozchody wynosiły: na nagrody za wystawę, za gonitwy, na kupno zwierząt, budowle, pensje, potrzeby kancelaryjne, posługę i inne wydatki, rs. 3,824 k. 7½. Pozostało remanentem w gotowiźnie z końcem r. 1846, rs. 1,704 kop. 86½; nadto w nieuiszczonych dotąd opłatach od roku 1841 do 1846, rs. 2,035.

Właściciele *instytutu wód mineralnych sztucznych* w Warszawie, w ogrodzie pałacu Wgo Dükerta przy ulicy Długiéj nr. 556, obok ogrodu Krasińskich położonego, mają honor donieść WW. pp. doktorom i szanownéj publiczności, iż używanie wód mineralnych w dniu 2-gim czerwca r. b. rozpocznie się; gdzie z rana od godziny w pół do 6éj, do w pół do 10éj następujące wody wydawanemi będą: z Karlsbadzkich: Sprudel, Neubrunn, Mihlbrunn, i Schlosbrunn; z Emskich: Kesselbrunn i Kraenchen; z Kaukazkich: Elizabetyńska i Nardsan; z gorzkich: Püllna i Saidschitz; z Marjenbadskich: Kreutzbrunn, i Ferdinandsbrunn; Egerska Franzensbrunn i Eger-Salzbrunn, Kudowska, Obersalzbrunn, Kissingen Ragozi, Pyrmontska, Geilnauska, i Selcerska. Przytém osoby potrzebujące, będą także miały codzień świeżą *serwatkę* sposobem Reinertskim robioną. Każdego gatunku wód flaszka kosztuje zł. 1 i gr. 6; oprócz gorzkich Pillnauskiéj, Saydschützkiéj, i musującéj Dra Mejera, których flaszka kosztuje zł. 1 gr. 3. Woda zaś Selcerska i Magnezjowa butelka zł. 1; abonament tygodniowy za gorące zł. 20, za zimne zł. 16. — S. *Elsner*, Ig. *Lesiński*, J. *Żelazowski*.

Na wczorajszéj giełdzie Warszawskiéj za obligi skarbowe 4% za 100 rs. (oprócz kuponu) żądano rs. 80 (złp. 533 gr. 10); za listy zastawne białe nowe oprócz kuponu za 100 zł. żądano rs. 14 kop. 44 (złp. 96 gr. 8), dawano rs. 14 kop. 40 (złp. 96); wartość kuponu od listów zastawnych kop. 26.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono: za korzec 4ro-ćwierciowy żyta rs. 5 k. 32½, pszenicy rs. 7 kop. 25, grochu polnego rs. 5 kop. 55, cukrowego rub. sr. 6, fasoli rs. 8 kop. 10, gryki rs. 5 kop. 95, jęczmienia rs. 4 k. 25 ½, owsa rs. 2 kop. 55, mąki pszennéj przedniéj rs. 7 kop. 50, ordynarnéj korzec 6-ćwierciowy rs. 10 kop. 50, żytnéj pytlowéj rs. 7 kop. 28, gryczanéj rs. 5 kop. 80, kaszy jaglanéj rs. 9 kop. 35, gryczanéj zwyczajnéj korzec cztero-ćwierciowy rs. 7 kop. 80, drobnéj rs. 14 kop. 40, jęczmiennéj perłowéj rs. 13 kop. 20, ordynarnéj rs. 6 kop. 21, centnar 100-funtowy słomy kop. 30, siana kop. 77, siana fura jedno-konna od rs. 3 k. 30 do rs. 5, siana fura paro-konna od rs. 5 k. 10 do rs. 10 k. 80, słomy fura zwyczajna od rs. 1 kop. 35 do rs. 2 kop. 40, sążeń drew sosnowych rs. 7 kop. 44, wół dobry od rs. 36 do rub. sr. 62 kop. 10, średni od rub. sr. 27 do rs. 35, lichy od rs. 22 kop. 95 do rs. 26 kop. 90, cielę od rs. 1 kop. 80 do rs. 4 kop. 20, wieprz dobry od sr. 13 do rs. 24 k. 30, średni od rs. 10 do rs. 12, lichy od rs. 7 do rs. 9, masła funt kop. 18, słoniny funt kop. 11, kartofli korzec rs. 1 kop. 61, okowity garniec rs. 1 kop. 47, szumówki kop. 87½.—Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 507, z różnych miejsc królestwa 81, ogółem wołów sztuk 588, wieprzy 325, cieląt 1618; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 420, wieprzy sztuk 278, cieląt sztuk 1594.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po komedji *Pierwéj mama*, przywołana JPani Hofman.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Brzechwa Rafał ob. z Rychwał nr. 603, Chorkowski Ign. ob. z Ostrowca nr. 584, Czaputowicz Sewer. ob. z Olkusza nr. 584, Ciszewski Krzysztof ob. z Duchnowa nr. 1066, Dobek Eug. ob. z Leśnicy nr. 584, Gadzinowski Ant. ob. z Chełmna nr. 556, Girtler Kazim. ob. z Krakowa nr. 625, Gostomiłow Aleksander jenerał z Płocka nr. 634, Jezierski Karol hr. z Mińska nr. 570, Kryński Józef ob. z Strzałek nr. 556, Krapacz Ernest ob. z Żoromina nr. 585, Królikiewicz Napoleon ob. z Raduszyc nr. 603, Liebert Jerzy ob. z Szczytnika nr. 603, Lepige Aleks. ob. z Woli nr. 1257, Machwitz Ed. radz. dworu z Rosji nr. 1525, Nawrocki Feliks ob. z Warki nr. 1395, Osiecki Ign. ob. z Naklopów nr. 542, Olszewski Stanis. ob. z Unowoli nr. 603, Precht Hen. ob. z Krępiny nr. 556, Piaszczyński Stanis. ob. z Wośnik nr. 584, Prądzyński Nepomucen ob. z Osóbka nr. 1245, Podgórski Józef ob. z Łęczycy nr. 418, Roesler Karol ob. z Pacyny nr. 584, Rudnicki Jakób ob. z Krzyżanowa nr. 489, Sliwiński Wład. ob. z Konar nr. 585, Stadnicki Mich. hr. z Ojrzanowa nr. 584, Szamowski Alojzy ob. z Rgilewa nr. 584, Smosarski Józef ob. z Gąba nr. 1574.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bardziński Nepom. ob. z nru 603 do Sokołowa, Bontani Józef ob. z nru 1314 do Krakowa, Borycki Leon ob. z nru 476 do Stodoł, Bondi Markus ob. z nru 625 do Drezna, Chrzanowski Stan. ob. z nru 414 do Wychodzca, Głazunow Aleksiéj urzęd. z nru 570 do Petersburga, Jasiński Rafał ob. z nru 2680 do Dębia, Jeziorański Michał ob. z nru 613 do Byków, Kanigowski Teofil ob. z nru 486 do Płocka, Koszkowski Marjan ob. z nru 556 do Bagniewa, Korecki Hilary urzęd. z nru 2874 do Petersburga, Ledóchowska Marja hr. z nru 625 do Wiednia, Moczarski Andr. ob. z nru 584 do Włocławka, Miernicki Jan ob. z nru 1310 do Kielc, Maćkiewicz Tadeusz ob. z nru 1066 do Rosji, Młock Emiljan ob. z nru 2255 do Woli-Rasztowskiéj, Morjelbier Józef kup. z nru 634 do Wrocławia, Nowicki Jan ob. z nru 1820 do Zakroczymia, Paciorkowski Ksaw. ob. z nru 603 do Przystani.

Rozmaitości.

TRZY DNI NAD BRZEGAMI ORYNOKU.

(Dokończenie.)

Niebawem przyszedł Wiljam zupełnie do zdrowia. Radość uleczyła wkrótce, co przestrach i zgroza zniedołężniły. Perez opowiadał:

„Byłem z naszymi Zambosami na polowaniu, i zapuściłem się zbyt daleko w głąb lasów. Przezto nie postrzegłem nadciągającéj burzy, zwiastunki pory deszczów. Dopiéro rozgłos grzmotów uwiadomił mię o tém. Było już zapóźno do ocalenia naszego statku. Porwała go szybko wzbiérająca rzeka, a tak, stało się niepodobieństwem nieść ci ratunek. Szliśmy więc brzegami rzeki, chcąc odszukać łódź naszą, lub inną znaleźć. Po całonocnéj wędrówce nad samym rankiem spotkaliśmy tych oto“— tu wskazał na Alfreda i Estelę.

Alfred zabrał głos, i rzekł: „Od kilku tygodni idziemy w ślad za tobą....“

„Jako?“ — przejął mu Wiljam — „a zkądże dowiedzieliście się o mnie? I czémże to się dzieje, że wy żyjecie, gdy przecie na własne oczy w „Monitorze“ czytałem wiadomość o waszém straceniu przez gilotynę?“

„Wiadomość ta była fałszywą. Wielkiemi sumami, które przyjaciele naszéj rodziny zebrali, przekupiono dozorców więzienia. Powiodło się omamić urzędników prowadzących nas na śmierć, i usposobić nam drogę do ucieczki w téj właśnie chwili, kiedyśmy wsiadać mieli do śmiertelnego wozu. W ten sposób wzięto nas za umarłych, podczas gdyśmy czémprędzéj z Paryża uciekali.“

„A twój ojciec spytał Wiljam Alfreda.

„Został w ucieczce przejęty; jeszcze w więzieniu dowiedzieliśmy się o jego śmierci.“

Uroczyste milczenie przerwało opowiadanie. Estela oparła głowę o ramię brata, i zapłakała.

„Wszakże przed śmiercią, w więzieniu“ — mówił Alfred daléj— „zmienił się jego sposób myślenia. Żalił się częstokroć przedemną, iż nie przyjął twoich oświadczeń.“

Estela spojrzała zarumieniona ku ziemi, Wiljam rzucił na nią wzrokiem miłości, i ujął ją za rękę, a wierna kochanka skłoniła głowę na jego piersi.

„Ale dokończcież, dokończcie, drodzy przyjaciele, historji mojego ocalenia; gdyż dotąd jeszcze nie wiém, jakim cudownym sposobem uszedłem okropnéj śmierci, która mi groziła.“

„Słyszeliśmy“ — przedłużył Alfred opowiadanie — „żeś uniknął śmierci w Paryżu, i przedsiębraliśmy wszelkie poszukiwania twego pobytu. To zbliżyło nas wprawdzie do ciebie, ale długo nie mieliśmy nadziei dopięcia naszych życzeń. Aż przypadkiem najęliśmy ten sam domek, w którym ty wprzódy mieszkałeś. Aniśmy przeczuwali, kto tam przed naszém sprowadzeniem się przebywał. Wszakże jednego poranku, wyciągając szufladkę w stoliku, krzyknęła w głos Estela, i przybiegłszy co tchu do mnie, pokazała mi twój pugilares. Niezwłocznie więc puściliśmy się w pogoń za tobą, a jak przyjaźń, i — dla czegóżbym tego nie śmiał powiedzieć — i miłość, zaprowadziły nas do téj pustyni.“

„Jakoż byłoto szczęściem“ – przejął Perez — „gdyż inaczéj byłbyś niechybnie zginął, mój przyjacielu. Nasz statek zapewne teraz po atlantyckiém morzu żegluje. Tylko okrętowi, którym przyjaciele twoi tu nadpłynęli, masz podziękować, że żyjesz. Z niesłychaną trudnością przedarliśmy się nim od brzegu aż do téj skały. Kosztowało nas to cały dzień i noc całą. Ale lubośmy już przez chwilę mniemali, iż za późno przybywamy, ile że nie odpowiadałeś na nasze strzały sygnałowe, jednakoż dzięki Bogu, wylądowaliśmy w samą porę, kiedy boa....“

„Boa!“ wykrzyknął William z przerażeniem, uczuwając znowuż całą okropność swoich cierpień.

„Jużeśmy go z moimi Zambosami po trzech szczęśliwych strzałach, w odległości dziesięciu kroków ubili“ – rzekł Perez – „a potém pospieszyliśmy do ciebie, i tuśmy cię przynieśli.“

„O, moi drodzy przyjaciele!“ — zawołał Wiljam i wszystkich z nowo-przebudzonym do życia zapałem i nową siłą uściskał— „jakże blizko granicą z sobą rozpacz i rozkosz! Jednéj i drugiéj doznałem do syta w tych trzech dniach nad brzegami Orynoku. Ale na Boga, wszelkie moje przebyte cierpienia, nie są zbyt drogim okupem za tę błogosławioną chwilę!“

A łzy radości, które z oczu mu płynęły, gdy Estelę do serca przyciskał, świadczyły że prawdę mówił.

TEATR WIELKI. Jutro, *Aleksander Stradella.*
TEATR ROZMAITOSCI. Jutro, *Dwa wychowania. Przyjaciółki.*
Dziś z rana ciepła stop. 9, wczoraj w poł. ciepła stop. 16.
Wysokość wody na Wiśle stop 1 calji 10.